M O W A

ą KROL JMC P. N. M. miał dnia 10 Maia na Seymie 1773.

SŁyſzane w tey Izbie różne głoſy, dały mi poznać, że lubo mówiąc do Przezacnych Stanów, na dniu piątym teraźnieyſzego Mieſiąca, pilnie wyłuſzczyłem i poprzedzaiące okoliczności, i powody uczynku Mego na dniu tymże; iednak albo dobrze od niektórych, tu zaſiadaiących, zrozumiane nie były, albo przypiſywane nie tey przyczynie, która była prawdziwym poſtępku mego pochopem. Więc dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż niegraniczące z nami Mocarſtwa, nie tylko woiować za nami ochoty nie okazuią, ale nawet do wdania ſię przyiacielſkiego za nami nie kwapią ſię, i że ztąd ſądzić nam należy, że ich wſtrzymuie wątpliwość, czyli takowe wdanie ſię akceptowane byłoby? Dla tych tedy właśnie poprzedzaiących okoliczności, na nas iuż ſamych ſpadała potrzeba, i powinność, doprafzania ſię u ſąſiaduiących nam Potencyi, aby te zezwoliły na wdanie ſię przyiacielſkie, miedzy nich a Nami, tamtych dalſzych neutralnych i gwarantuiących. W wątpliwości ſkutku, tę pewność iednak miałem przed oczyma, że póki ten krok nie był wykonany, póty na ſumnieniu ſpokoynym bydź nie mogłem *de adimpleto munere officii*. Więc uczynić go należało, nie oglądaiąc ſię na cierniowe kolce, których, kraiowi ſłużąc, doznawać przywykłem w prawdzie, a czaſem i w tedy i od tych, których własną dolegliwością zaſłaniałem od takowych kolców. Jeſt mi to ie-

A dnak

dnak przynaymniey nieiaką słodyczą, iż było to przyznanym w tey izbie, na dniu przedonegdayszym, iż kiedy tylko mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelòw, iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Ministrów Dworòw sąsiedzkich, na dniu szostym teraźnieyszego Miesiąca, Nam dana, zamiast dozwolenia Nam tey od Nas żądaney ostatniey ratunku drogi, i owszem pomnaża dowodność niebeśpieczeństwa, ktòre Nas ściska, i żwawość chęci otaczaiącey Nas przemocy.

Nie łudziłem nigdy, i nie łudzę Stany Rzeczypospolitey płonnemi nadzieiami; nie szukam i nie znam sławy dla siebie w żadnym uczynku, któryby miał inszy cel w sobie, prócz dopełnienia poprzysiężonych obowiązków moich, procz uiszczenia, a przynaymniey szukania ratunku Oyczyzny.

Nie ćmi Mię blask źle rozumianego heroizmu, który, iak prędko staie się szkodliwym Oyczyźnie, staie się i nagannym; ale też obecność i nayśroższego niebeśpieczeństwa nie gasi przed oczami Memi światła ostrożności, ktòre, choć nawet iuż nic wcale dobrego niemasz, wybierać ieszcze uczy między złym a gorszym, a ktòre, gdy ta ròżność iest poznaną, czyni każdego Obywatela, a Mnie Króla naypierwey, koniecznie obowiązanym, udzielić współ-Braciom swoich wiadomości, wynurzyć im własne przeświadczenie, coby naylepszym, coby mniey złym przynaymniey bydź mogło dla Oyczyzny.

Gdybym się przeciwił *in toto* mianowaniu Delegacyi, a zatym i bolesnemu przez tychże Delegatòw podpisowi ustąpienia kraiów Naszych przez moc sąsiedzką zagarnionych; mogłbym podpaść suspicyi i censurze, że prożney chwały szukam w uporney, lubo niedołężney, negatywie z większą przyszłą szkodą pozostałego do tych czas kraiu. Więc czynię naywiększą ofiarę własney miłości, gdy kładąc na stronie żal nieutulony i krzywdę Imienia Mego, że za Mnie, za Mego Panowania, tak znaczne części Państw Rzeczypospolitey maią odpadać; ponieważ nie moią winą się to dzieie, po-

ie, ponieważ nic nie opuściłem, co do onych konſerwacyi w bezbronności Naſzey przemyślonym tylko bydź mogło. Jeżeli większość głoſow uzna za rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando pejora*, zezwolić (lubo i to wprawdzie poniewolnie i z przymuſu) na uſtąpienie piſmem, iuż w rzeczy oderwanych Krajów; Ja Sam ieden przeciwić ſię w tym woli większkości Seymuiących nie będę. Ale gdy, procz tey materyi, wiele innych ſzkodliwości Ja upatruię w tym Proiekcie; miałbym to za daremną czaſu ſtratę wyliczać ſzczegulnie, co w każdey onego części potrzebowałoby, Moim zdaniem, odmiany; pożytecznieyſzym ſądzę podać uwadze Przezacnych Stanów inny Projekt teyże Limity, który teraz przeczytany będzie.

Tu naſtąpiło czytanie Projektu Limity i Inſtrukcyi.

Arynga tego Aktu Limity dla tego wywodzi to wſzyſtko, co go poprzedziło, żeby zoſtała dowodna pamiątka nie zbitey konieczności, która Nas przynagla, i która iedna, może Nas przed Potomnością uſprawiedliwić.

Nie ſą Mi niewiadome czarnych potwarców iadowite powieści po kraiu i w ſamey Stolicy Naſzey, i w tych dniach ſamych ſtarannie rozſiewane, iakobym Ja był zmownym ſpołecznikiem traktatów, któremi ſąſiedzi Naſi krajów Naſzych rozerwanie między ſobą umowili. Miałbym ſpoſoby łatwe zawſtydzić złość lekkomyślną, która, gdy uſiłuie odrywać Mi przychylne Obywatelów ſerca, nie obziera ſię w ſwoich zapędach, iak mocno ſzkodzi całey Oyczyźnie. Ale kto ma Boga i czyſtość poſtępkow ſwoich za obronę, nie obawia ſię złych ięzyków żądła. Wſzak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak ſobie poſtępować, iak poſtępuię na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi ktokolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, taiemney zbrodni.

Więc wracam ſię do ſprawowania Urzędu Mego; te ſię w tym zawiera, żebym, poki żyię, poki mam uſta wolne, przeſtrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według ſumiennego przeświadczenia.

Gdybym widział ſpoſob odbronienia krajów Nam oderwanych, choćby własnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich uſtąpienia. Lecz gdy w rzeczy ſamey, okoliczności fatalne z powſzechnym prawie zgadzaią ſię Stanów Zgromadzonych zdaniem, że iuż na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do reſztybyśmy zginęli; dla tego, Przezacne Stany, w dopiero przeczytanym Proiekcie na te zezwolenie dana ieſt moc przyſzłym Delegatom, ale pod takiemi w Inſtrukcyi wyłuſzczonemi warunkami, które ſtopniami ſą ułożone i z taką oſtrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaią.

Widzicie tedy, Przezacne Stany, oczywiſty dowod, że Ja płocho Oyczyzny w przepaść pogrążać nie myślę, ponieważ w pierwſzey części Proieku Limity dogadzam chęciom ſąſiedzkiey przemocy, co do odięcia Nam Prowincyi. Ale w tym ſię różni moy Proiekt od pierwey przeczytanego, że w tamtym i wewnętrznego rozrządzenia Naſzego ułożenie, bez referencyi dalſzey do Stanów Rzeczypoſpolitey, zupełnie ieſt poruczone przyſzłym Delegatom, w taki ſpoſob: że właśnie Ja bydź Królem, Wy, Przezacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydź przeſtalibyście; wyzulibyśmy ſię zupełnie z ieſteſtwa Naſzego, tych Panami Naſzemi czyniąc abſolutnemi, na których wolą i ſkinienie, honory, fortuny, beſpieczeńſtwo każdego Obywatela, całą machinę polityczną kraiu Naſzego, wſzyſtkie Prawa całemu Narodowi naydroższe, oddalibyśmy, a nie tylko Królewſką Prerogatywę, iak tłumaczą ci, którzy tę chcą złośliwie przeciwko Mnie rozmnożyć opinią, że Ja oſobiſtych tylko moich ſtrzegąc awantażów, puſzczam na hażard loſy wſzyſtkich Obywatelów. Nie tak ieſt Przezacne Stany. Zapowiedziano Mi, że Mi ma bydź odięta i Staroſtw dyſtrybuta i nawet łaſk wſzelkich honorowych.

Pytałem ſię, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Pacta Conventa* dały, które będąc z obopolnym a wolnym obowiązkiem między obieraiącym ſobie Króla Narodem, a nowo-obranym, nie mogą bydź złamane od iedney części, kiedy

druga

druga swoich dochowuie obowiązków. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynaymniey Narodowe Osoby, tego żądaią; należy: żebym sakryfikował Moią Prerogatywę dla uspokoienia i uszczęśliwienia Oyczyzny.

Spytałem się powtornie, w czym te uszczęśliwienie Oyczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyszłym.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkluduiący na Seymach w materyach nayważnieyszych, tyczących się Woyska, Podatków i Traktatów? Odpowiedziano: że nie; że te materye zostaną w tym samym, od wszelkiey konkluzyi dalekim, sposobie, w ktorym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne, błędy utrzymywały; ale przydano, że między Seymami ma bydź Rada, ktorey liczba, skład i forma, została przedemną utaiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wszystko będzie mogła i więcey niż Krol Polski prawnie mogł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommissye, Skarbowa i Woyskowa, skassowane bydź maią z przydatkiem inakszym, niż był do tych czas, niektórych Osob Podskarbim i Hetmanom. Sądowe Juryzdykcye maią tudzież podlegać tey przyszłey Radzie, w ktorey Krol ma zasiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wszystkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Possessyach, własnościach, polityczne odgłosy zapewne dały Wam, Przezacne Stany, słyszeć; tu nie powtarzam, ile że tak *positive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam się Was, Przezacne Stany, czy widzicie w nich obraz przyszłego uszczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, którzy do tych czas nad naymnieyszą odmianą z taką zastanawiliście się trudnością, iednym ciosem teraz, nie wiedząc nawet co iest zamyślonym, siebie i całą Oyczyznę oddać ślepo przyszłym Delegatom? Pytam się Was, Przezacne Stany, czy chcecie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Naszey, który polegał do tych czas na Zbiorze trzech Stanów, to iest: Krola, Senatu i Rycerstwa, iuż nie miał Krola, bo go iuż w istocie nie będzie?

Mógłbym śmiało do Was odezwać się słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci tibi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam zawinił? Niech ten powstanie, ktòry mi dowieść potrafi przestępstwo moich obowiązków; niech ten powstanie, który Mię doznał zawziętym, prześladowcą lub mściwym. Mògłbym tu wezwać i głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tey Izbie widzę, ktòryby nie doznał, iak Mi iest miło, lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć. że gdy iestem pierwszym z Stanów Rzeczypospolitey, mam w sobie moc i powinność, równą dwom drugim, bronienia praw moich; ale wolę powtòrzyć to pytanie, czy Wy, Przezacny Senacie i Stanie Rycerski życzycie wprawdzie zguby moiey, i macie w niey swóy interess, czyli też Imienia Waszego, bez Waszey woli, przeciwko Mnie zażywaią tylko?

Jest to dość przykra i straszna dla mnie sytuacya, ale iednak w niey znayduię dowód nayoczywistszy, że ieżeli, po tak srogim ogołoceniu mnie ze trzech ćwierci intrat moich, w zaiętych kraiach Rzeczypospolitey, ieszcze znayduią się tacy, ktòrzy Mię koniecznie wiadomym i spólnikiem traktatu dyzmembracyi Polski chcą supponować, ci sami widzieć powinni teraz, przez te zamachy na moią Prerogatywę, że nie iest rzecz podobna, abym przez żadną sekretną umowę, na tak zupełną własną moią zgubę samo chcąc oręż podawał. Ale ieszcze raz mòwię: nie o mnie idzie samego, lecz o Ciebie kochany Narodzie. Ty sam wybieray i decyduy pierwey, czy chcesz nowey formy Rządu; powtóre: iakiey chcesz?

Przyznaię Ja sam, ze z zachodzących teraz w rozległości Państw Rzeplitey odmianach, że w ukróceniu intrat publicznych, że po tak gwałtownych burzach i straszliwych wszelkiego rodzaiu stratach, trzeba nieco odmian w rozrządzeniu domowym. Ale w tym kwestya: czyli te odmiany chcecie czynić sami, czyli, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać komu moc nieodzowną onych czynienia? Słyszałem

łem i tę obiekcyą, że będzie to rzecz przykra i kosztowna dla całego zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długo w Warszawie. Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zalimituie, nie zostanie w Warszawie, prócz Delegatòw, tylko kto zechce, a plantowanie, roztrząsanie, proiektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby i w tym (ile to bydź może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencyom nad nami przemagaiącym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, wtedy Seym niech finalnie decyduie.

Wszak ustąpienie Prowincyi iuż zagarnionych, żadną mocą, przynaymniey Nam wiadomą, odzyskanemi bydź nie mogących przez Delegatów iuż zupełnie na to umocowanych, może i powinno uspokoić te Potencye, które nam groźne owe Deklaracye, *de die* 2 *Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko rostropność czynić pozwala i każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć, żeby y w tym co ich nie tyka, a na czym Nam tak głòwnie należy, chcieli wywierać do ostatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przezacne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodòw; iak Rzymowi za Decemwirów; iak Athenom i Sparcie za trzydziesto-głòwney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w różney słów osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widzialne, ale tylekroć wspominane, małey liczby osob, które od wieku Polską rządzić miały i onę krępować; nie poymuię iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obcócić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Królowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposób dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Królu, kochani Obywatele, coż będzie, ieżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastu rękach, a Królewskim równych, doznawać

będziecie?

będziecie? Ale dość na tym; nayważnieyſza teraz ciągnie Mię materya, którą umyślnie nakoniec zachowałem, iako tę którą nayglębiey wrażoną w pamięci Waſzey mieć pragnę.

Feralnych rozruchów Oyczyzny naſzey przyczyną, miedzy nayprryncypalnieyſzemi, ſtał ſię interes Dyſſydentſki. Niech będzie Wiara Naſza Swięta Katolicka Rzymſka prawdziwie panuiącą: niech więc do uczeſnictwa Prawodawczego Prawa iedynie Katolikom będzie przyſtęp dozwolony, i na Tronie, i w Senacie, i w Izbie Poſelſkiey: niech ten Sąd uciążliwy, ktory pod imieniem *Judicii Mixti* był wymyślony, nie ma mieyſca: niech Prawa o karach przeciw Apoſtatom będą ztwierdzone i umocowane. Nie tylko ieſtem Sam ſzczerym i prawowiernym Katolikiem, ale uſzczerbku, umnieyſzenia Wiary Katolickiey w Oyczyznie Naſzey dozwalać niechcę, i dla tego te trzy Punkta za nieodbicie potrzebne Wam podaię w tey niemylney nadziei, że równie Was z Sobą przy nich znaydę gorliwych.

A gdy Niennici i Dyſſydenci będą mieli wſzyſtkie inne ſpoſoby dla ſiebie otwarte, *& merendi de Republica* i do zyſkania za dobre uſługi nadgrod i honorów; gdy beſpieczeńſtwo i ſpoſobność będzie im obmyślona; będą mogli i powinni bydź *ſua ſorte contenti*; będą mieli za co tę Oyczyznę kochać, w którey będą mogli bydź ſzczęśliwemi.

Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vobis Veſtras Measque ſortes committo.